

Andrzej Małkiewicz

19 grudnia 2022

Facebook

Ważnym aspektem tej wojny jest informacja, zwłaszcza w sferze wirtualnej. Rosja na ogół prowadzi ją nieudolnie, czasami jednak osiąga pewne sukcesy. Napiszę o jednym z nich.

Niemiecki dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung” (FAZ) ocenił, że od początku rosyjskiej inwazji Facebook utrudnia Ukraińcom uzyskanie wiarygodnych informacji o wojnie. Według badania przeprowadzonego przez Fundację Rozwoju Mediów (Media Development Foundation), duża część ukraińskich mediów jest ograniczana przez Facebooka. Jednocześnie rosyjscy aktywiści, umiejętnie manipulując systemami sztucznej inteligencji, odpowiedzialnymi za moderację Facebooka, forsują treści wygodne dla Putina.

Według cytowanego 16 grudnia przez FAZ badania Fundacji Rozwoju Mediów z 59 przebadanych ukraińskich stron internetowych, które informują o przebiegu wojny, aż 27 jest ograniczonych przez Facebooka i nie może dotrzeć do swoich docelowych odbiorców.

Dotyczy to głównie mediów regionalnych i lokalnych – mówił Andrij Boborykin (Андрій Боборикін), jeden ze współautorów badania i dyrektor portalu Ukraińska Prawda (Українська правда).

Niektóre media o ograniczeniach dowiedziały się dopiero po kilku miesiącach, po zaobserwowaniu znacznego spadku liczby użytkowników.

FAZ przypomniał, powołując się na portal Statista, że Facebook jest najczęściej używaną siecią społecznościową na Ukrainie, posiada 60 proc. ogólnego udziału w mediach społecznościowych. Według danych Global Logic na Facebooku zarejestrowanych jest 15,45 mln Ukraińców, co stanowi 58 proc. wszystkich ukraińskich internautów.

Ankietowane media podawały dwa główne powody nakładania sankcji przez Facebooka. Są one ograniczane, jeśli z punktu widzenia Facebooka publikują zbyt wiele. Znacznie częściej motywem jest naruszenie „standardów społeczności”. Facebook klasyfikuje w ten sposób bardzo różne treści związane z wojną. Filmy z linii frontu są często oflagowane jako przedstawiające przemoc, zdjęcia ofiar wojny – jako gloryfikujące przemoc lub treści seksualne (nagość). Dotyczyło to np. kilku portali, które zamieszczały zdjęcia z Buczy, gdzie wojska rosyjskie dokonały masakry ludności cywilnej.

Inicjatywa Digital Security Lab udokumentowała kilka przypadków, w których nie było oczywistych powodów do blokowania postów poza tym, że dotyczyły kontekstu ukraińskiego. Na przykład Instagram usunął post znanego ukraińskiego blogera ze zdjęciem poległego aktywisty Romana Ratusznego.

W niektórych przypadkach właściciel Facebooka, kalifornijski koncern Meta Platforms Inc. usuwa wezwania do przekazania darowizny na rzecz ukraińskiego

wojska, ale nie wykrywa i nie blokuje na czas fałszywych kont, podszywających się pod znane organizacje charytatywne.

Zdaniem Boborykina moderacja opiera się na procedurach opartych na sztucznej inteligencji (AI) i zatrudnia zbyt mało pracowników znających kraj.

Felix Kartte z inicjatywy na rzecz cyfrowej transparentności „Reset” uważa, że rosyjscy aktywiści już dawno zorientowali się, jak oszukać AI i manipulować algorytmami. W ten sposób treści prorosyjskie otrzymują wiele komentarzy i polubień, a treści proukraińskie lub krytyczne wobec Rosji są zasypywana skargami. W ten sposób AI uczy się, by jedne forsować, a drugie ograniczać.

Zdaniem FAZ jest to tym bardziej zaskakujące, że w marcu Meta Platforms Inc. została uznana w Rosji za podmiot ekstremistyczny. Od tamtej pory dostęp do Facebooka i Instagrama jest tam zablokowany.

(Nikolai Klimniouk, *Schreib ja nichts über den Krieg!*, <https://www.faz.net/aktuell/feuilleton/medien/facebook-sperrt-ukrainische-medien-und-laesst-russische-trolle-durch-18537650.html> – dost. 18.12.2022).